...a.

Ciamera Gilberta: Echo weso[illegible]e. 1665.

# ECHO WESOŁE

OD

Słodkobrzmiącey Przyiáznego Apollina Lutnie
przy weselnym Akćie

POSLVBIONYCH SOBIE MALZONKOW

*Jego Mośći Páná,*

TOMASZA TYMPHA,

Administratora Mennice Koronney, Olborniká Srebrnych Gor Ilkuskich, Sekretarzá I. K. M. &c.

*Y ley Mości Pániey Vrodzoney,*

VRSZVLE TOROWNY,

Pozostáłey niegdy

*Iego Mośći*

P. BENEDIKTA KESLERA,

Kupcá y Obywátelá Kràkowskiego,
Małżonki pochodzace.

à PRZEZ

*GILBERTA CIAMERA, St. Akád. Krák.*
*z powinnego Krewney miłośći affektu.*

*Ku*

Powiszowániu wesołofortunnych Successow

OGLOSZONE.

W KRAKOWIE, *Dziedzicow y Success. Lukaßa Kupißa, I. K. M. Typogr.*
Roku Pánskiego, 1665.

Multa ſunt quæ præclara ingenia nobilitant: Mulieris virtus propriè pudicitia eſt. Hæc Lucretiam Bruto æquauit, neſcias an etiam prætulerit, quoniam Brutus non poſſe ſeruire á fæmina didicit. Hæc æquauit Corneliam Graccho; Hæc Porciam alteri Bruto: notior eſt marito ſuo Tanaqui[l]. Illum inter multa rerum nomina iam abſcondit antiquitas; hanc ratio inter fæminas virtus altiùs ſæculorum omnium memorræ, quam vt excidere poſſet, infixit.

*S. Hieron.*

*Do Jch Mośćiow*

# NOWYCH OBLVBIENCOW PRZEMOWA.

*IEſcze dowćipu mego vczone Kàmeny*
*W ſwoy nieprzyięty poczet ſłodkiẽ Hypokreny*
*Nienapo eły mlekiem, ſkadbym wenę ktobię*
*Sliczna* PARO *prowádźił doſkonáła wſobie.*
*Ieſzczem nie doſzedł vſty źrzodłá dwoyrogiego*
*Ktore zà vderzeniem Pegázá lotnego,*
*Tàm wynikneło gdźie ieſt miáſto Theſpiády*
*Gdźie madrę czerpia wodę Helikoniády,*
*Słyſzałem iednák o tym iż Párnáſkiey Gory*
*Niedoſtępne lowiſzá y Pàmięći Cory.*
*W tàkich ſię zwykły kocháć ktorzy niewinnośćia*
*Chołduia im ná źiemi kwitnaca młodośćia;*
*Tákim ięzykà dźiwney dodàia wymowy*
*Słodſzey, ktora ſię nád miod znáyduie Hyblowy*
*Tákim y nie dośćigłe conceptem ſkrytośći*
*Pozwaláia przeniknac vczone Madrośći.*

Coże

*Co że ták ieſt więc y ia záffektu moiego*
*Pioro Aonſkiey Muzy Hymenu nowego*
*Prowádźić zámyśliłèm życzliwych mych chęći*
*Ku wieczney Nuptiálnych ápplauzow pámięći*
*Ktore przyimićie proſżę bo ochotnie dáne*
*Niech od waż niech weſoło będźie odebráne.*

Wm̃. Mm. Páńſtwu

Wſzytkiego dobrego

Zyczliwy Author.

GILBERTVS CIAMER, St. Akad. Krak.

# ECHO WESOŁE

Słodkobrzmiaccy Przyiażnego Apolliná Lutnie

WAtláńſkim słońce ieſzcze było Oceanie/
Gdy ſie Muzom Apollo ſtáwił weświtánie.
A kiedy przyſzedł miedzy Heſperyiſkie gmáchy
Z ktorych ſie wydawáły ziół wonne zapáchy.
Poſzedł proſto ná pokoi tám Dyámentowy
Ktory wkoło oblewał Neptun Krzyſztałowy/
Wiec gdy záſtał zámkniete złociſte podwoie
Myśli iákby náwiedźił śioſtr ſwoich pokoie.
Dokąd poważnie wſzedſzy ſwoiego widzenia
Oznáymić miał robote Cypridy plemienia.
A w tym przy Gábinećie gdy ſtánął beśpiecznie
Rzecze do Melpomeny á wzdycha ſerdecznie/
Ty ktora do ták ślicznych maſz klucze pokoiow
Vchyl ſzláchetna Xieni tych troche podwoiow/
Powiem ći dźiś z poćiechą iedyną nowine
Zem widźiał Cney Diony kocháną dźiećine/
Ktora gdy vroniwſzy grotu hártownego
Dokázáłá wiem pewnie kunſztu ſzcześliwego.
Tám kedy Wawel gorá niedobytá leży
J gdźie wiſłá impetem brzegołomnym bieży

Tam

Tám kedy ſtrzeże śliczna Krákowá Orlicá
Zá ſpráwą iego dána Cna Oblubienicá
Pieknemu Młodźiánowi/ bo ták iego cnoty
Záſłużyły mieć piekną Máłżonkę z przymioty.
Ná co ták Melpomene ozdobá mądrości
Nektárowey wyda mu odpowiedź ſłodkośći.
Powiedź Phœbe coś widźiał zdáleká przybywſzy
Co nas czeka pewnego ácz y poprzedźiwſzy
Pretko wſchodząca ná nas Horyzont zaráną
Jutrzenkę/ ktora roſe zwykłá wieć rozáną
Nápachniące kwiateczki/ krwáwe tulipany
Spuſzczáć; twoy do nas przyſtep nie dármo ták rány
Krory niezmierną rádość iákąś pokázuie
Ow miodopłynne vſtá ná to rozwiezuie.
Przyczynę náminiłem iuż przyśćia moiego
Zem temi czáſy doſzedł fortelu tákiego
J iuż dopiero wierzę że ſámi Bogowie
Podlegli tey zuchwáłey Niebieſcy Duchowie
Są dźiećinie; bo lub ſie kto w páncerz vzbroi
Lub rynſztunkiem Marſowym pierśi ſwe vſtroi
Lub ſerce ná kſztáłt będźie nieuzytey ſkáły/
Ma wiedźieć iż tákiego/ z nieſą iego ſtrzáły.
Acży niedoſyć mężną Lacæna ſie ſtáłá
VRSZVLA KESLEROWA kiedy tá zvchwáłá
Dźiećiná Dámy śliczney Oblubiency Nowey
Nieodeſzłá áżby ią w Máłżeńſtwo Tymphowey.
Oddáłá

Oddałá ßzczerochotney miłośći w więźienie
Slubne biorąc ná pálce Arábſkie pierśćienie/
Ktora to Nimphá przednia w Lechowey ſtolicy
Podobna wdźięczność máiąc náybielßey Orlicy
Vrodá iey rowna ſię ſámey Euphrozynie/
Cnota wſtydem rozumem známienićie ſłynie/
Przewyżßa wßyſtkie Nimphy ſwoią roſtropnośćią
Zdobiąc ſię obyczáiow przyiemnych ludzkośćią;
Vſtá rzekłábyś że ſą práwie koralowe/
Słowá gdy záś wymowi wßytkie ſą rozowe/
Jednem zámkne cokolwiek Cne Boginie miáły
Wßytko iey ku ozdobie więkßey choynie dáły/
Ktora áczby z nátury Boginią niebyłá
Ważby iednák y wielu Bogin záwſtydźiłá/
Tę dowćipnego Syná Cypridy robotá/
Oddáłá Małżonkowi w pożądáne wotá/
A żebyś pewna byłá kiedy doßedł ſwego/
Zá ſpráwą Cythereey dniá Sierpniá ßoſtego
W ten czás gdy tá zacnego Nimphá vrodzenia,
Godna więzow Małżeńſkich Cnych Tymphow plemię
Przy zacnym zgromádzeniu áffekt ſwoy ſkłoniłá (nią
Jemu ſerce y chęći wieczne poślubiłá
Wßedł w dom iey Tymph ßláchetny ktory Sár-
Jeſt Adminiſtrátorem ſkárbu koronnego (máckiego
Ná ktorego gdy Nimphá/ wzrok rzući ſwoy chćiwy/
Już więcey nie hamował nápiętey ćięćiwy/

Aż oraz

Aż oraz dwoie sercá zránik dwiemá/ strzáły
Ogniem áffektow szczerey miłośći gorzáły.
W tym zgodne wotá krzyknę ludźi zgromádzonych/
Dźiś dźień ślubow niech będźie wiecznie poślubionych/
Ták sie stáło że práwie niewyszłá godźiná
Odgłos vczyni táki wesoła nowiná (dano
KESLEROWa w Małżeństwo TYMPHOWI od=
Dźiś ich przy Zacnych Gośćiách godnie zrekowano.
Tu gdy cukrowych słowek Apollo dokończy
Słońce od Antipodow wypada wkáraczy
Ktore ná Horyzonćie gradusu swoiego
Postępuie iuż wyżey promieniá iásnego/
Vdźieliwszy rospędza ná Párnásie ćienie
W tym od ćwiczonych iego palcow zábrzmię pienie.

# Melodya pierwsza.

I Lotne wiátry y nadęte fále
Twárdym zmorzone w Aeolowey skále
Snem zásypiaię : á tu ćiche morze
Szypká łodź porze.
Kto : kto tákowy fortunat żegluie
Komu troyżebem Neptunus toruie
Swym sceptrem drogę : ná wydęte nagle
Poyźrzeymy żagle.
Płynie fortuna, dopożądánego
Portu prowádząc Clientá swoiego/ A ko=

A komuż iáki/ kto w tey płynie łodźi
Wicher záſzkodźi.
Máłe zefiry vſtá otwieráią
J wzdąwſzy żagle te ná nich czytáią
Litery pierwſze/ á gdy ſporzey wieią
Ták vnich brzmieią.
TOMASZ TYMPH, człowiek zácnie vrodzony
Cnotą/ ludzkośćią/ Rozumem wſłáwiony
V wſzytkich dobrych: káżde iego ſpráwy
Są godne ſłáwy.
Vſłyſzy Echo nád brzegiem śiedząca
A co zefiry ſzemrzą ſłucháiąca
J wnet odpowie/ ták ieſt nie inácey
To napis znáczy.
J ſáme wioſłá gdy wták vderzáią
Ták/ ták ieſt byſtrych po Nurtách kláſkáią
Szcześliwy komu nád ſwoie zwyczáie
Wſzytko z przyiáie.
W śrzod Náwy ſtoi Státeczność przy maſzćie
Męſtwo záś wioſeł kieruie dwánáśćie
Aſtyr Stooká Roſtropność náwodźi
Wſzedźie przyłodźi.
Tu záś ná czele dożywotna ſtoi
Wiará y Miłość Młodożeńcá ſtroi
W kleynot przyiáźni iuż poprzyśiężoney
Nie roſtárgnioney.

Wieżą ßcześliwie kochánká ſwoiego
A nim przybiją iuż vpátrzonego
Do lądu ; vſty pienie cukrowemi
Wyleią ſwemi.
Chwytay ßcześliwie/ chwytay ſie iuż brzegu
Dofortunnego portu niechći biegu
Nic nieprzerywa ! żyi/ liczbę z kocháną
Lat pożądáną.

## Melodya vvtora.

Iużeś dopłynął y pożądánego
Vchwyciłeś ſie iuż portu twoiego
Więc Cny Małżonku ná Oblubienicę
Rzuć twą źrzenicę.
A obacz iáko w też/ tropy zá tobą
Náciera wiożąc ták wiele Nimph z ſobą
Ktoreć z pian Morſkich dáie Cna Dioná
Niegdy zrodzoná
Pátrz z cukrowych vſt tu ná przywitánie
Wdzięczna vroda gotuieć kochánie
Tuć záś ſerdeczne áffekty odkrywa
Miłość prawdziwa.
Słowá nad cukier y miod rozpłyniony
Słodſze wymowá przypráwia ; zrániony
Przypadkiem vmyſł/ áby więc leczełá
I ożywiełá.

Roſtropność oczy ná wſzytko máiącá
Pilność zdozorem Dom ſporządzáiąca
Smáczne Twey głowie nieśie vćieſzenie
J odpocznienie.
Madrość dowćipna wſprawie záwikłáney
Táć obiecuie rádę bez nágány/
A śilna Praca z rąk twoich roboty
Vymie zochoty.
W tákim do ćiebie przychodzi fraucmerze
VRSZVLA przy ſwey liliowey cerze/
Miłość y ſzczerość przyznáiąc ći złotą
Z wielką ochotą.
Szczęśliwy Mężu! ktoremu oddána/
Z tákiem poſágiem Nimphá vkochána
Tám ſkarb obfity tám doſtátkiem złotá
Kedy ieſt Cnotá.
Tám Ceres wzyżnym wieńcu ſie przechodzi
Tám ſłodkie ſoki Iachus ſwe wywodzi
Tám czuli Lares, wſzelkiey ſzkody bronią
Gdźie cnoty ſkłonią.
Tám śćieląc łoże łáſkáwa Lucina
Dáie Rodzicom kochánego Syná
Tám niewidoma nienáyrzy przygodá
Gdźie z cnotą zgodá.
W tym wſzytkim zacny Dom ſie twoy obiera
Gdy iedne ſobie VRSZVLę przybiera

Te są kwitnące twoiey głowy wieńce
Cny Oblubieńce.
Teraz kto łáskaw káżdy z swoiey strony
Vczyń áffektem ápplaus ogłoszony
Mowiąc: dwie duszy w Małżeńskiey iedności
Zyćie w wieczności.

ości